

Sztandar Ludu

LUBLIN
CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIA 1949
ROK V NR 296 (1576)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

List krewnych ośmiu skazanych na śmierć patriotów greckich do generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP) — Dzienniki radzieckie publikują pełny tekst listu, wystosowanego przez krewnych ośmiu skazanych na śmierć demokratów greckich do premiera rządu radzieckiego generalissimusa Stalina:

„Dzisiaj, gdy sprawa grecka jest przedmiotem obrad ONZ, gdy dąży się do położenia kresu tragedii greckiej, gdy czyni się wszelkie wysiłki, aby znaleźć rozwiązanie sprawy greckiej — grecki sąd wojenny znów zademonstrował swe okrucieństwo, ogłaszając straszliwy i niesprawiedliwy wyrok.

Sąd skazał dwukrotnie i trzykrotnie na karę śmierci 8 osób, które nie dokonały żadnego przestępstwa, bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów — jedynie na mocy zeznań agenta służby bezpieczeństwa Aravanisa i zeznań policji, które były tylko ich kopią.

Do tego wszystkiego doszło tylko dlatego, że skazańcy zdemaskowali praktykę potwornych tortur w „Asfalii” w Pireusie („Asfalia” jest to oddział ateńskiego ministerstwa „porządku publicznego”, zajmujący się tzw. „walką z komunizmem” — uwaga Redakcji).

Torturowano Barbunakisa, Iliopulosa, Famelisa, Strilakosa, Saradzi i Joanidisa — skazanych na śmierć, Marię Mudes, skazaną na dożywotnie więzienie, nadto Georgi Spernovasili, Sifoni i Sofianopulosa.

Kat z oddziału „prześladowania komunizmu” Volteratis, obok innych tortur stosował wobec mężczyzn miazdzenie organów płciowych, od której to tortury zmarł Taksis.

Oskarżoną Saradzi, nagą, bito bez przerwy przez całe dni, przy palącym cieple tej 25-letniej kobiety ogniem. Joanidasa usiłowano nakłonić do fałszywych zeznań przeciwko Barbunakisowi, miazdząc mu organy płciowe i wydzielając mu włosy.

Tortury były tak straszne, że funkcjonariusz „Asfalii” — Aravanis — popełnił samobójstwo. W liście do siostry, który został odczytany na rozprawie sądowej, napisał on: „Nie mogę znieść krzyku torturowanych”.

Ksenakis postradał zmysły i „sprawę” przeciwko niemu musiano wyłączyć z procesu.

„Asfalia”, pragnąc stworzyć pozory jakiejś logiki całego procesu — aresztowała niektórych starych komunistów, czyniąc z nich rzekomych przywódców komunistycznej organizacji Pireusu.

Tak zainscenizowano proces i chociaż inscenizacja ta została na rozprawie zdemaskowana i agencji policji skompromitowali się — rozwścieczeni zdemaskowaniem policji sędziowie ogłosili straszliwy wyrok. Prawdopodobnie zresztą wyrok zapadł już wtedy, gdy krewni nasi odmówili uległości żądaniom policji i

gdy na wyspie Makronisos, na tym strasznym cmentarzu tylu uczciwych ludzi — pozostali oni wierni sobie i swoim ideałom. Na wyspie Makronisos całymi godzinami stali oni nago, objuczeni workami z piaskiem — pod palącym słońcem, wiatrem lub deszczem. Bezlitośnie bito ich, terroryzowano — usiłując złamać siłę ich ducha.

Kraj nasz przelał już dużo krwi, jedni giną, innych rozstrzelują „oddziały egzekucyjne”. Zginie jeszcze wielu, jeżeli się

czegoś nie zrobi w Lake Success.

Zwracamy się do Generalissimusa Stalina, Tylko od Niego czekamy uratowania naszych najdroższych. Drżymy na myśl, że każdej chwili może nastąpić ich rozstrzelanie.

Z ogromnym bólem w sercu zwracamy ku Generalissimusowi Stalinowi oczy, pełne łez i błagamy o ratunek dla jedynych naszych żywicieli.

Prosimy uczynić wszystko co możliwe, aby nie stawiano pod murem straceń tak szlachetnych ludzi, takich patriotów.

Z wyrazami bezgranicznej wdzięczności...”

(Następują podpisy)

W Wyższej Szkole Partyjnej PZPR



Wczoraj rozpoczęła pracę Wyższa Szkoła Partyjna PZPR w Warszawie. Na zdj. — słuchacze kursu podczas pierwszego wykładu.

W obronie narodu greckiego

Minister Wyszyński złożył w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Generalnego ONZ protest przeciw skazaniu na śmierć przez monarcho-faszystowski trybunał wojskowy 8 patriotów greckich, wybitnych działaczy ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Napętnował on przy tym okrucieństwo i bezmiar zbrodni ateńskich siepaczy, usurpujących sobie miano legalnego rządu greckiego, którzy terrorem usiłują zniszczyć naród grecki, domagający się ustanowienia prawdziwego przedstawicielstwa narodu i położenia kresu władzy wrogiej masom ludowym.

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego, przedstawiciela Związku Radzieckiego, jest wystąpieniem w obronie nie tylko ośmiu skazanych patriotów greckich, ale tysięcy ofiar reżimu monarcho-faszystowskiego i brutalnej interwencji amerykańskiej w Grecji. Jest to wystąpienie, wyrażające uczucia milionów obywateli radzieckich oraz milionów uczciwych ludzi na całym świecie, którzy z największym oburzeniem przypatrują się bestialstwu rządu ateńskiego, wymierzonym przeciw własnemu narodowi.

Bilans władzy ateńskich reakcyjnych panoszących się w Grecji z łaski swych anglo-amerykańskich opiekunów, jasno wskazuje, jaką

przyszłość gotuje narodowi greckiemu ta klika zbrodniarzy. Według „rządowych” statystyk w roku 1948 skazanych na śmierć zostało 4738 patriotów, w pierwszej połowie 1949 roku liczba skazanych na śmierć osiągnęła 4711 ludzi. (Cyfry te nie odnoszą się do członków Armii Demokratycznej, a tylko do ludności cywilnej). Oczywiście statystyka ta daleka jest od prawdy, monarcho-faszyści bowiem ujawnili w niej zaledwie część swoich zbrodni. Nie obejmuje ona zabójstw, wypadków śmierci na skutek odniesionych tortur, wypadków pozbawiania się „niewygodnych” świadków, a wreszcie wypadków masowych mordów, w ramach tzw. „odpowiedzialności zbiorowej”. Gdyby wyliczyć te ofiary, liczba zgładzonych przez ateńskich zbrodniarzy wzrosłaby o wiele tysięcy.

Charakterystycznym jest, że anglosascy interwenci sprawujący w Grecji faktyczną władzę, zachowują się, jakby nie zauważali terroru w Grecji. W tej dziedzinie dają oni władzom ateńskim zupełnie wolną rękę, z cicha aprobując wszelkie ich zbrodnicze posunięcia. Nic dziwnego, jest to przecież jeden z najważniejszych czynników, decydujących o utrzymaniu się imperializmu na terenie Grecji.

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

»Sztandar Ludu«

urządza w niedzielę 30 października w Teatrze Muzycznym

WIELKI KONCERT dla przodowników pracy i racjonalizatorów

W koncercie wezmą udział artyści Teatru Muzycznego: Jadwiga FONTANÓWNA, Elżbieta ŚWIĘCICKA, Jerzy GOLFERT i SIEKIERKO - SIEKIERSKI oraz laureatka wojewódzkiego konkursu puszkinowskiego ANNA CZARNECKA, ZESPÓŁ RECYTATORSKI Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych, ZESPÓŁ TANECZNY Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społ. i ORKIESTRA ZZK.

Bezpłatne bilety wstępu przodownikom pracy i racjonalizatorom rozdzielą sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych w zakładach pracy. Początek o godz. 14.30.

Po koncercie odbędzie się zabawa w Kasynie Oficerskim — grać będzie orkiestra wojskowa.

Po 9 godz., 45 min. pracy s'a'e dom w pow. hrubieszowskim

Możemy zanotować nowy sukces murarski.

Murarze Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Ostrowie, gm. Krystynopol, pow. hrubieszowski, w ciągu dnia postanowili wybudować domek rodzinny składający się z trzech pokoi i kuchni.

Udało się im to w zupełności. Zespół murarski Edwarda Mazurka, pracujący systemem dwójkowym wybudował dom w ciągu 9 godzin 45 min. Zespół Feliksa Burzaka pracował nad budową takiego samego domku — 10 godzin 18 minut. Trzecie miejsce zajął zespół Józefa Pietrzaka. Dopiero na czwartym miejscu

znaleźli się murarze warszawscy, którzy nie mogli nadążyć z takim tempem pracy.

Fabryka Wag Nr. 2 wykonała plan roczny

Rada Zakładowa Państwowej Fabryki Wag Uchylonych Nr 2 w Lublinie (dawniej „K. Hess”) zameldowała w dniu wczorajszym wykonanie w 100 proc. planu produkcyjnego na rok bieżący. W ten sposób plan roczny został wykonany na 23 dni przed terminem zobowiązania uchwalonego na cześć 1 Maja.

Współzawodnictwo pracy robotników radzieckich ku czci rocznicy Rewolucji Październikowej

MOSKWA. — Chcąc godnie uczcić przypadającą w dniu 7 listopada br. 32-gą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, robotnicy zatrudnieni na całym obszarze Związku Radzieckiego przystąpili do socjalistycznego współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie uczestniczy 90 proc. robotników przemysłowych, transportowych i rolnych.

Jak zwykle, przoduje i tym razem Moskwa. Tak na przykład we wzorowych moskiewskich zakładach przemysłowych „Kallbr” ogłoszono współzawodnictwo w odniesieniu do wprowadzenia nowych metod pracy. W wyniku tego współzawodnictwa wprowadzona została nowa metoda szlifowania w dziale precyzyjnych aparatów pomiarowych, która zwiększyła 6-ciokrotnie wydajność pracy.

Robotnicy fabryki samochodów „Stalin” zobowiązali się wykonać do dnia 7 listopada br. plan produkcyjny przewidziany na rok 1950. Przodownicy pracy w tej fabryce zobowiązali się ponadto zaoszczędzić do tego czasu dzięki racjonalizacji pracy 20 milionów rubli.

Fabryka znanych samochodów „Moskwicz” zdołała dzięki wprowadzonej racjonalizacji wyprodukować znacznie większą ilość samochodów, aniżeli było to przewidziane planem.

Dziś gra w Lublinie laureatka Konkursu Chopinowskiego Halina Czerny-Stefańska

Dzisiaj o godz. 20-tej wystąpi w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie laureatka I. nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie — Halina Czerny-Stefańska. Jej recital sławni jedno z najciekawszych wydarzeń w życiu muzycznym naszego miasta i pozwoli lubelskim miłośnikom muzyki zapoznać się z grą tej doskonałej pianistki.

L. M.

Nowe prawo małżeńskie zapewnia trwałość rodziny

Przewodnicząca rady prawniczej Ligi Kobiet o projekcie kodeksu rodzinnego

WARSZAWA (PAP) — W związku z uchwaleniem projektu kodeksu prawa rodzinnego przez polsko-czechosłowacką komisję prawniczą, przewodnicząca rady prawniczej przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, ob. Zofia Wasilkowska udzieliła przedstawicielce PAP wywiadu, wyjaśniającego stanowisko LK w tej sprawie.

Jaki był udział Ligi Kobiet w opracowaniu projektu kodeksu rodzinnego?

Zasadniczo zniany w sytuacji społecznej i ekonomicznej kobiety w Polsce Ludowej i jej wzrastający udział w życiu społecznym wymaga ją nowych norm prawnych, odpowiadających nowym warunkom. W związku z tym Liga jeszcze w roku 1948 złożyła Ministerstwu Sprawiedliwości memoriał w sprawie zniany małżeńskiego prawa majątkowego.

Z chwilą przystąpienia polsko-czechosłowackiej komisji prawniczej do opracowania nowego kodeksu rodzinnego, nasza organizacja kobieca wykonała specjalną komisję dla sformułowania postulatów, dotyczących kodeksu rodzinnego.

Na jakich przesłankach opiera się Liga Kobiet przy opracowaniu swoich postulatów?

Przy opracowaniu wniosków wychodziliśmy z założenia, iż rodzina w naszym ustroju jest poważnym zagadnieniem społecznym. Wzięłyś-

my też pod uwagę liczne głosy kobiet z terenu, domagających się większej ochrony interesów rodzinnych i dziecka. Korzystaliśmy również z doświadczenia licznych poradni społeczno - prawnych, prowadzonych przez LK, które sygnalizują o różnorodnych trudnościach życiowych kobiet.

Te przesłanki skłoniły Ligę Kobiet do postawienia postulatu, aby nowe prawo zapewniało trwałość rodziny. Rozwód winien być zjawiskiem wyjątkowym, dopuszczalnym jedynie z ważnych powodów, gdy głęboki rozkład pożycia małżeńskiego nie daje żadnych perspektyw utrzymania jedności rodziny. Nawet w tych wypadkach, gdy oboje małżonkowie chcą rozwodu, nie powinno to zwalniać sądu od wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy, a także zbadania, czy zgoda na rozwód została udzielona po dojrzałym namyśle. W tych wypadkach gdy rozwód jest wyraźną koniecznością prawo musi za-

strzec pełną ochronę interesów dzieci.

Dalszym postulatem Ligi było zagwarantowanie zupełnej równości obojga małżonków między sobą i w stosunku do dzieci. Równość praw i obowiązków winna być także zastrzeżona w stosunkach majątkowych między małżonkami.

W jakiej mierze postulaty Ligi Kobiet znalazły odzwierciedlenie w uchwalonym projekcie?

Projekt kodeksu rodzinnego uwzględnił wszystkie zasadnicze postulaty, wysunięte przez radę prawniczą przy Zarządzie Głównym LK.

Jaka będzie dalsza droga projektu kodeksu rodzinnego?

Kodeks rodzinny, po ostatecznym ustaleniu tekstu ma niedługo wejść pod obrady instancji ustawodawczych. Nie wątpimy, że wszystkie nasze słuszne postulaty zostaną wprowadzone w życie.

Prezydent Pieck honorowym przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej

BERLIN (PAP) — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Pieck przesłał na ręce przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej pismo, w którym przychylił się do prośby objęcia stanowiska honorowego Towarzystwa.

Prezydent podkreśliła w piśmie, że przyczynienie się do wzmocnienia przyjaźni niemiecko - radzieckiej jest nader doniosłym zadaniem wszystkich szczerych patriotów niemieckich.

ROBOTNICZY NIEMIECCY NIE POZWOLILI NA ODBYCIE WIECU NEOFASZYSTÓW

BERLIN (PAP) — Jak donoszą z Monachium zapowiedziano tam w gmachu cyrku „Krone“ wiec organizacji neofaszystowskiej. Jednakże zdecydowana postawa robotników rekrutujących się z szeregów Partii Komunistycznej, socjal - demokratycznej oraz organizacji antyfaszystowskich — uniemożliwiła odbycie wiecu. Robotnicy zabloko-

Imponujący przebieg Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

„Miesiąc Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przebiega w tym roku szczególnie imponująco. Masowy udział w obchodach biorą naukowcy, artyści, robotnicy, chłopcy i młodzież szkolna. Różnorodna tematyka i bogactwo form imprez zaspokajają zainteresowania różnych warstw społecznych.

W pierwszych dwóch tygodniach „Miesiąca“ ogłoszono w całym kraju tysiące referatów i odczytów. W woj. śląskim ogłoszono w tym okresie 3.093 odczyty. W większych miastach dużą frekwencją cieszą się odczyty o tematyce naukowej, wygłaszane przez profesorów wyższych uczelni i specjalistów z różnych dziedzin nauki, techniki i sztuki.

Koncerty muzyki radzieckiej oraz inne imprezy artystyczne urządza nie tylko artyści zawodowi, ale również liczne zespoły świetlicowe. Napiływ publiczności na te imprezy jest olbrzymi.

W Bydgoszczy i Toruniu urządzo no m. in. wystawy grafiki radzieckiej, w Gdańsku — architektury i przemysłu, w Malborku — rolnictwa. Wystawa „Życie gospodarcze i przemysł ZSRR“ objeżdża woj. gdańskie. Pokaz wlotkiennictwa radzieckiego budzi szczególne zainteresowanie wśród włóknarzy łódzkich. Wy-

stawę „Puszkiniowską“ w Poznaniu oraz „Lew Tołstoj“ w Gnieźnie zwiedzają licznie robotnicy i inteligencja. Wystawa „800-lecie Moskwy“ cieszy się dużym zainteresowaniem wśród ludności Białegostoku.

Wielkim powodzeniem cieszą się loterie książkowe. W Łodzi np. w ciągu jednej niedzieli sprzedano losów za 500.000 zł. W Krakowie oprócz stoisk instytucji wydawniczych — sprzedaż książek radzieckich zorganizowało harcerstwo polskie oraz artyści teatrów krakowskich. Na wyższych uczelniach odbywa się masowo sprzedaż radzieckich książek naukowych.

W okresie trwania „Miesiąca“ filmy radzieckie są wyświetlane w licznych kinach stałych oraz objazdowych, obsługujących wieś.

W Warszawie same tylko związki zawodowe rozprowadzają dziennie po 11.000 biletów na seanse filmów radzieckich.

Szybko wzrasta liczba członków TPiR. Wszystkie oddziały Towarzystwa notują masowy napływ członków i zwiększenie się liczby kół. W województwie bydgoskim np. do TPPR zapisało się 16 tys. nowych członków. W Łodzi liczba członków wzrosła o 11 tys.

Wyrok na czterech zdrajców narodu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). — Wydział sprawiedliwości ministerstwa obrony narodowej ogłosił w poniedziałek wieczorem komunikat następującej treści:

Wyrokiem trybunału wojkowego w Budapeszcie skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, degradację i konfiskatę mienia: byli ge-

nerał dywizji Gyöergy Palffy za zbrodnie zdrady stanu i udział w organizacji zmierzającej do obalenia ustroju demokratycznego, były pułkownik policji Bela Korondy za zbrodnie brania udziału w organizacji zmierzającej do obalenia ustroju demokratycznego, były pułkownik sztabu generalnego Dezsoe Nemetz za zbrodnie zdrady stanu i za narażenie na niebezpieczeństwo interesów państwa, były pułkownik policji Otto Horvath za zbrodnie wojenne i zbrodnie zdrady stanu.

W dniu 21 października wyrok ten został zatwierdzony przez najwyższy trybunał wojskowy. Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej odrzuciło prośbę o ułaskawienie. W dniu 24 października wyrok śmierci w stosunku do czterech wymienionych wyżej zbrodniarzy został wykonany.



Trybuna Ludu

Nowy sukces

„Trybuna Ludu“ omawia nowy nasz sukces — ukończenia budowy stacji węglowej w Szczecinie, wielkiej stacji przeładunkowej, którą zbudowano na terenie dawnego bagnia i torfowiska. Omawiając techniczny wyczyn tej pracy pismo stwierdza:

Świadczy to o niespożytej energii polskich robotników, techników i inżynierów — energii, która mogła znaleźć właściwe wykorzystanie tylko w ustroju demokracji ludowej, tylko w warunkach planowej, socjalistycznej gospodarki.

Świadczy to o tym, że stosując współzawodnictwo pracy, że usprawniając tę pracę dzięki pomysłom racjonalizatorskim samych robotników, zajętych na budowie, można pokonać wszystkie trudności, można dać sobie radę z wszelkimi niespodziankami.

Świadczy to o tym wreszcie, że ścisła, planowa współpraca wszystkich jednostek, zajmujących się wykonaniem budowy, zaopatrzeniem i kontrolą, oraz stałe narażenie wytwórcze kierownictwa z robotnikami — prowadzi do śmiałego rozwiązywania trudnych zagadnień, do zwycięstw produkcyjnych załóg,

Wysoko ponad złote czuby drzew wyrastają różowe mury Centralnego Domu PZPR, ujęte jeszcze gdzieś niedługo w drewniany pancerz rusztowań. I coraz wyżej muszą podnosić głowy warszawianie, idący Nowym Światem czy aleją Sikorskiego, by zaobserwować postępy robót.

Poza drewnianym parkanem, odgradzającym teren robót od ulicy, kipi praca. Praca składowa, zorganizowana. Widać, że każdy z 807 ludzi liczącej załogi robotniczej, wie dokładnie, co ma robić, co do niego na leży. Piętrzą się góry sypanego piasku, pachnącego żywicy świeżych desek, różową stertą cegieł, suną wagoniki, naładowane cementem. Wprawny, harmonijny ruchem sięgają po bułeczek robotnicze ręce. I rośnie Centralny Dom...

CENTRALNY DOM PZPR ukończony zostanie w stanie surowym w końcu listopada — prawie o miesiąc wcześniej, niż przewidywał plan. Jest to wynik współzawodnictwa pracy, w którym przodują zbrojarze i murarze. I jest to wynik uświadomionych, wysoko kwalifikowanych kadr, specjalnie przeszkolonych na budowie, które dzielą

się swym doświadczeniem z kadrą pomocniczą.

Często przeprowadzane narady techniczno-wytwórcze przedstawicieli dyrekcji i parali z przodownikami pracy i brygadziastami dają bardzo pozytywne rezultaty. Robotnicy dzielą się na nich swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wspólnie rozwiązują trudności.

Wielką rolę w życiu załogi robotniczej, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu, odgrywa organizacja podsiłkowa PZPR. To ona kontroluje codzienną produkcję, czuwa nad przestrzeganiem dyscypliny, mobilizuje załogę do twórczej pracy, do świecenia przykładem innym budowcom. To też słynne „murarskie poniedziałki“ nie mają tu miejsca. Sekretarz org. podsił. tow. Metera razem z aktywnym partyjnym wiele czasu przebywa na budowie, wiele czasu poświęca szczegółowemu badaniu dziennych raportów budowy.

Na białych arkuszach widnieją w słowa i cyfry zamknięte dzieje długich, pracowitych dni:

...„przygotowawcze roboty na pla-

cu składowym“, Blok „N“ — deski, wstawianie i zbrojenie stropu, murowanie ścian działowych 4 p. i 1 p., blok „Z“ — układanie szlichty na dachu...

Dzieje pracowitych dni. Bohaterami zaś tych dni są tacy robotnicy, jak łow. Jan Grabowski, betoniarz, Stanisław Jenda, Władysław Santorek — murarz. I tacy, jak mistrz ślusarski Strzembicki, który wspólnie z dyr. Kozłowskim wynalazł specjalny żuraw do podawania budulca, co znacznie usprawniło pracę. I tacy, jak Edward Hajt, który za wzorową pracę awansował na grupowego. I racjonalizator łow. Brysiak, który przyczynił się do zwiększenia operatywności elementów przy budowie filarów i był murarz Marczak, dziś kierownik budowy placu, i tow. Stanisław Legat, członek ZMP, służący przykładem całej, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu, młodzieży. A także tow. Zuchowicz, która wzorowo prowadzi stołówkę robotniczą, dbając by posiłki były smaczne i pożywne.

Po zamknięciu szkieletu gmachu — do pracy przystępują kamieniarze, stolarze, szklarze i tyn-

karze. Roboty we wnętrzu gmachu prowadzone będą bez przerwy całą zimę. Stolarce budowlaną dla Centralnego Domu przygotowują Pomorskie Zakłady Stolarskie. Załoga robotnicza, zatrudniona przy budowie Centralnego Domu, bardzo pragnie, by towarzysze z Pomorza wykonali tę stolarkę na czas, by zwłoka nie ostabiła, nie zahamowała tempa budowy. Ale przecież załogę robotniczą z Pomorskich Zakładów Stolarskich także bardzo zależy na dotrzymaniu terminu i niewątpliwie nie zrobią zawodu warszawskim towarzyszom.

Och, bo załoga budowniczych Centralnego Domu jest bardzo ambitna. Nie tylko robotnicy są ze swej pracy dumni. Dumne są również i ich rodziny. Świadczy o tym dobitnie list, jaki otrzymał od ojca ze wsi Lipiny (woj. białostockie) jeden z robotników. Po wiadomości, że we wsi wszyscy mu zazdroszczą, że jest w Warszawie — starszerek ojciec tak pisze: „Jestem z tego dumny, że bu dujesz serce Polski. Wróg zniszczył, a ty podnosisz ją do góry. Niech żyją wszyscy ci, co pracują w odbudowie Warszawy i przy budowie Centralnego Domu“.

Budowniczo Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Ilia Erenburg

Stracili rozum

Podajemy poniżej w całości artykuł Ilji Erenburga, który ukazał się na łamach „Prawdy” dnia 25 października br.

GD dawien dawna mówi się, że wściekłość pozbawia człowieka zdrowego rozsądku; niczym niedźwiedź pcha się sam na wyostrzony kół. Postępowanie businessmenów amerykańskich zastępuje w pełni na miano szaleństwa. Nie brak im powodów do wściekłości: utracili oni Chiny. Pocieszają się co prawda, że jednocześnie zyskali Tita, ale wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że 400 milionów posiada nieco większe znaczenie, niż jeden skaptowany renegat.

Długo tumanili oni ludzi bluffem, że posiadają atomowy monopol, ale życie to nie poker i sprawa zakończyła się wrześnieją kompromitacją. Utrzymują co prawda, że uda się im „skompensować utratę monopolu atomowego przez wciągnięcie Hiszpanii i Niemiec Zachodnich do wojskowego bloku”. Jednakże wszyscy rozsądni ludzie zdają sobie doskonale sprawę, że jeżeli można było wymachiwać bombą atomową, to wymachiwanie generałem Franco czy też taką parodią kanclerza, jak Adenauer, jest co najmniej śmieszne.

Podając się za filantropów, pragnących ulżyć cierpieniom bliźnich, opalali oni Europę Zachodnią. Lecczyli ją planem Marshalla. Obecnie wszyscy widzą, że lekarstwo to doprowadziło pacjentów do złośliwej anemii. Twierdzą, że plan Marshalla zlikwiduje deficyt bilansu płatniczego i handlowego w krajach Europy Zachodniej. W ciągu ostatniego roku deficyt ten znów zaczął wzrastać. Stracili więc zaufanie Europy Zachodniej. Co prawda chętnie się oni, że obecnie na rogu paryskiej uliczki Du Bac wisi tabliczka z napisem Backstreet, że nowy minister spraw zagranicznych Belgii van Zeeland naturalizował się i przyjął obywatelstwo amerykańskie. Jednakże wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że minister spraw zagranicznych posiadający obywatelstwo obce — to kiepska anegdota, że na „Backstreet” mieszkają Francuzi, którzy nienawidzą swych nieproszonych opiekunów, wreszcie, że pochlebstwa lokajów nie zastąpią utraconej sympatii narodów.

ANIMUSZ BUSINESSMENÓW

W całym świecie rośnie oburzenie na działalność businessmenów amerykańskich. Pod ich adresem syją się przekleństwa w Chinach i Argentynie, w Wenezueli i Burmie, na Kubie i na Formozie. Gazeta egipska „Al-Kutla” pisze: „Ameryka jest głównym wrogiem wszystkich uciskanych narodów”.

Ale businessmeni dodają sobie ani muszu twierdząc, że głosuje na nich większość członków ONZ.

Można skupywać „martwe dusze”. Robił to nieboszczyk Czyczykow i to samo robią teraz dyplomaci amerykańscy zadowoleni, że na wysuwane przez nich wnioski padają głosy przedstawicieli zawieszonych w próżni rządu Czung-Kai-Szeka i rządów — widm z tamtego świata — figurujących na etacie Stanów Zjednoczonych. Obecny przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, przedstawił rękoma niezawisłych Filipin, Romulo, opublikował w wieku lat 18 elaborat pt. „Moja wiara w Amerykę”. Jednakże wszyscy ludzie nie pozbawieni krzyku zdrowego rozsądku, widzą doskonale, że jeśli pan Romulo wierzy w Białą Dom, to nie oznacza to bynajmniej, aby wszyscy Filipinczyści wierzyli w p. Romulo. Wszyscy rozsądni ludzie wiedzą doskonale, że nie można uważać parę tuzinów szeryfów amerykańskich za przedstawicieli suwerennych narodów.

MISTRZEM ICH JEST FORESTAL

WŚCIEKŁOŚĆ jest złym doradcą. Dlatego też w przemówieniach swych wykazują oni coraz mniej ostrożności, postępują coraz lekkomyślniej i coraz bardziej nieopatrznie. Powołują się na Lincolna i Jeffersona. Co za bzdura: Mistrzem ich

jest Forrestal. Jeden z tych panów domagał się niedawno przeniesienia ministerstwa wojny z Waszyngtonu w jakiś cichy zakątek. A przecież ich wszystkich należałoby przenieść do kliniki dla umysłowo chorych!

Miliony prostych ludzi zienawidziły ich za to, że pot i łzy ludzkie przedestylowali w dolary. Ale i tego im za mało: Obecnie zamierzają przedestylować w dolary krew milionów ludzi.

20 października br. generał Eisenhower oświadczył: „O ile kraj nasz zjednoczy się, to zdoła zapanować nad światem”. Po zabiciu jednego drapieżnika inne drapieżne zwierzęta zaczynają unikać siedzib ludzkich, okrażają je z daleka. Powstrzymuje je zbawienny strach. Ale czy dawne to czasy, gdy opętany kapral wrzeszczał histerycznie o panowaniu nad światem? Czy dawne to czasy, gdy hordy tego szaleńca zostały rozbite na polach rosyjskich i gdy sam pretendent do panowania nad światem dokonał nędznego żywota w piwnicach berlińskich? I oto obecnie generał amerykański wygłasza te same tyrady o panowaniu nad światem. Mógłby przecież przypomnieć sobie i zrozumieć, że konsekwentnym uwięzieniem tego rodzaju gadaniny jest jedynie trucizna lub pęta szubienicy! Ale oni nie pamiętają, nie zastanawiają się, nie myślą. Stracili coś więcej, niż Chiny: stracili rozum.

GROŻNA PYSZALKOWATOŚĆ GENERALÓW AMERYKAŃSKICH

PRZESTALI już udawać miłośników pokoju. Nad „sekretem” bomby atomowej zlekka porykiwali. Gdy zaś dowiedzieli się, że „sekretem” nie ma, z paszcz ich wydarł się ryk ogłuszający. Na komisji senatu zadano generałowi Bradley'owi dosyć niedwudzielnie pytanie: „Czy posiadanie przez Związek Radziecki bomby atomowej utrudni operacje desantowe na wybrzeżu nieprzyjacielskim? Generał Omar Bradley odpowiedział z niemienną otwartością: „Tak, spowoduje to wzrost trudności operacji desantowych”. Nie ma potrzeby podkreślać głupiej pyszałkowatości i zarozumiałości tego rodzaju gadaniny. Wszyscy wiedzą doskonale, że Amerykanie wolą depeche gratulacyjne i dochody z Landlease'u niż desanty. Wszyscy pamiętają również, że kiedy armie hitlerowskie, osłabione w bojach na Wschodzie, rozpoczęły kontrofensywę w Ardenach, generał Eisenhower zwrócił się do armii radzieckiej o pomoc. Z zachowawczych słów generała Omara Bradley'a możnaby się pośmiać. Ale przygotowana przez

nich nowa rzeź ludzka nie ma w sobie nic śmiesznego. Jest ona oburzająca i ohydna.

„UCZENI” PRZECIWKO POKOJOWI

GAZETA „Match” pisze: „Po raz pierwszy punkt widzenia uczonych amerykańskich pokrywa się z punktem widzenia ich dawnych przeciwników — sfer wojskowych. Uważają oni, że Ameryka ma wszystko do stracenia, że wszystkim ryzykuje i że lepiej rozpocząć wojnę teraz, kiedy ma ona przewagę ilościową zarówno pod względem broni atomowej, jak i w dziedzinie lotnictwa”. Po takiej wypowiedzi ktoś jeszcze ośmieli się utrzymywać, że tego rodzaju „uczeni” i wojskowi są zwolennikami pokoju? Narody całego świata odpowiadają: „Nigdy, prze nigdy Anglicy nie pozwolą zniszczyć swojej z takim trudem zagospodarowanej wyspy dlatego tylko, że właściciele amerykańskiego trustu stalowego mają wilcze apetyty. Nigdy wnuki sankiulotów i komunarów nie staną do walki o panowanie businessmana nad światem. Nigdy Włosi nie zgodzą się na poświęcenie swego pięknego kraju dla sprawy podwyższenia kursu akcji „Standart Oil”. Zresztą błędem byłoby sądzić, że amatorzy „operacji desantowych” znajdą wielu zwolenników w samej Ameryce. Obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych strajkuje milion robotników. Ludzie ci pragną nie śmierci za morzami, lecz znośnego życia u siebie w domu.

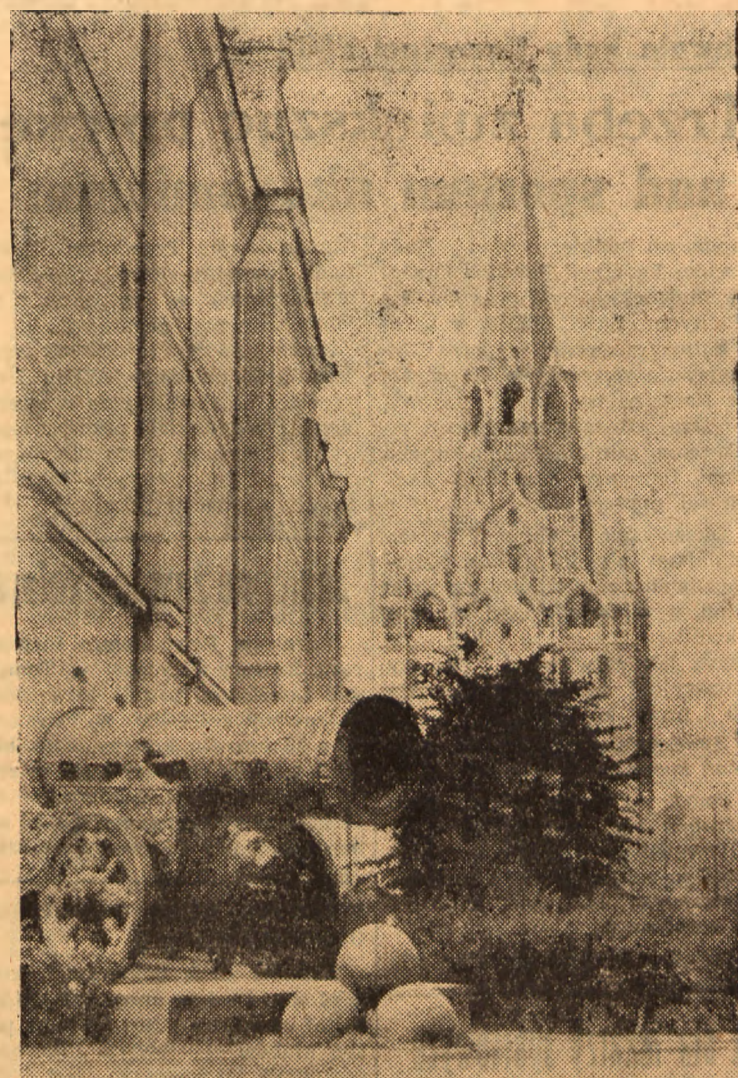
OSTATNIE SŁOWO NALEŻY DO PROSTYCH LUDZI

SWYMI szaleńcami bredniami szarpia businessmeni nerwy swych współobywateli.

Niedawno w mieście Arcadia (stan Kalifornia) profesor Walter Griffith zastrzelił studenta Magnesona, a następnie skierował lufę rewolweru we własną skroń. Matka mordercy i samobójcy oświadczyła w swych zeznaniach: „Syn mój przejął się zbyt wielkością, że obecnie nie tylko my posiadamy bombę atomową”. Przed popełnieniem samobójstwa Walter Griffith zastrzelił studenta. Drapieżcy amerykańscy skłonili się nie tylko do samounicestwienia jak ich nauczyciel Forrestal, ale przed śmiercią pragnęli zabić innych, miliony ludzi młodych, starców, kobiet i dzieci.

Nie wierzę, aby udało się im dokonać planowanej zbrodni. Udaremnia ją bowiem potęga wolnych narodów od Kantonu do Pragi, od Murmańska do Tyrany. Powstrzyma ich zapędy opór wszystkich narodów prastarej, okrytej chwałą Europy. Powstrzymają ich prości ludzie Ameryki, którzy jeszcze nie powiedzieli swego ostatniego słowa. Generałowie mogą mówić w imieniu żołnierzy, ale nie znaczą to jeszcze, że żołnierze pójdą na śmierć za chępliwych i zachłannych generałów.

Moskwa — Kreml



Widok na Kreml. Na pierwszym planie średniowieczna armata tzw. „Car - puszka”

Foto AR.

Potokowy system w produkcji radzieckiej

Jednym z poważniejszych źródeł wzrostu wydajności gospodarki ZSRR są ulepszenia w dziedzinie organizacji pracy. Należy do nich m. in. stosowany w coraz szerszym zakresie potokowy system produkcji. Polega on na tym, że robotnicy i maszyny są ustawieni ściśle w takiej kolejności, w jakiej przebiegają poszczególne operacje, wchodzące w skład procesu produkcyjnego. System potokowy ma ogromne zalety. Przyspiesza on w znacznej mierze tempo produkcji, daje oszczędność siły roboczej, równomierne, rytmiczne wykorzystanie wszystkich maszyn, wprowadza harmonię między różnymi fazami produkcji, przyczynia się do podniesienia specjalizacji robotników, ułatwia planowanie i kontrolę wykonania planu. Wprowadzenie potokowego systemu produkcji w fabryce „Bojownik” np.

dało 9,5-krotne skrócenie cyklu produkcyjnego i możliwość przeniesienia 62,5 proc. robotników zatrudnionych przy pracach transportowych i pomocniczych do robót produkcyjnych. W fabryce im. Włodzimierza Iljicza system potokowy przyniósł obniżkę kosztów własnych o 42 proc., a w zakładach produkujących parowozy zwiększyła się zdolność wytwórcza 2,5 raza.

Robotnicy — stachanowcy wprowadzili system potokowy nie tylko w zakładach przemysłowych, ale i w innych gałęziach gospodarki.

Na radzieckim systemie potokowym wzorowali się polscy murarze. W szerokim zakresie stosowany on jest w tegorocznym sezonie budowlanym, z doskonałymi — jak wiadomo — wynikami.

Brukarze lubelscy nie ustępują murarzom Tempo robót przy ul. Kunickiego wzrasta

— 15 lat pracuję już w Zarządzie Miejskim, lecz takiego tempa nie widziałem — powiedział do mnie ob. Wojciechowski, nadzorca robót przy ul. Kunickiego, w chwili, gdy przyszedłem się ciężkiej, lecz sprawnej pracy brukarzy, układających betonową nawierzchnię.

— A gdyby tak zmierzyć ile to zrobili od rana do chwili obecnej (tj. do godziny 12) — proponuję.

— Nie bardzo tak od rana, bo od godziny 9-tej. Przecież trzeba było robotę przygotować.

Mierzymy. 47 metrów bieżących, czyli 371 metrów kwadratowych ułożył pięcioposobowy zespół brukarzy. Tempo rzeczywiście było rekordowe. Pięciu pomocników, przypadających na każdego z brukarzy ledwo wystarczyło z podawaniem materiału.

Przerwa. Na teren robót zajeżdża samochód, wiozący wiadra aromatycznej, słodkiej kawy z mlekiem i wielki kosz,

napęczniony kromkami świeżego chleba ze smalcem. Widać, że Zarząd Miejski troszczy się o „rekordzistów”.

Rzeczywiście, lubelscy brukarze z dnia na dzień biją rekordy w osiągnięciach swej pracy. I tak, gdy w poniedziałek 24 bm. zespół, w którym pracowało pięciu wykwalifikowanych brukarzy wykonał 476 m kw. nawierzchni do dnia następnego ułożono jej 520 m kw., a w dniu wczorajszym 657,5 m kw., co dało 31,4 m kw. na jednego brukarza, podczas gdy norma dzienna wynosi 40 m kw.

Podchodzi do mnie jeden ze starszych brukarzy, ob. Jan Szalas.

— No jak, obywatelu redaktorze. Obliczcie ile to tysięcy kilogramów dziennie trzeba przerzucić przez ręce.

Praca brukarza jest cięższa od pracy murarza, bo gdy jedna cegła waży nie całe 4 kilogramy, to kostka betonowa waży aż 35 kg., a na metr kw. nawierzchni idzie ich aż dziesięć. Na wszystkich niemal ulicach są ślady mo-

jej roboty. Pracuję w swym fachu przeszło 15 lat.

Do rozmowy wtrąca się jeszcze jeden z robotników, ob. Jan Pałyska.

— Tak, tak, praca tu nie lekka.

— A wy też jesteście brukarzami? — pytam.

— Nie, pracuję w Lublinie dopiero od trzech dni. Mieszkam na wsi w kolonii Czerniejów. Przyjechało tu nas przeszło czterdziestu chłopów z Czerniejowa, Skrzynicy, Jabłonny. Wykopki mamy już poza sobą, toteż teraz pomagamy trochę i ludziom z miasta. A robotnicy to mało pomagają wsi? I reformę rolną pomagali nam przeprowadzić i sprzęt w ośrodkach maszynowych nam prawiają. A wiemy, że teraz w mieście brak rąk do pracy.

O kilkadziesiąt metrów dalej, w stronę Nowego Świata widzę inną grupę, pracującą łopatami. To hufiec „SP” z gimnazjum SS Urszulanek. Podchodzę do grupy dziewcząt w zielonych bluzach: nawiązuję pogawędkę. Moje roz-

mówczynie są uczennicami klasy XI a. Pytam je, czy bardzo się zmęczyły.

— Skąd — odpowiada z uśmiechem jedna z uczennic. — Na „trzydniówce” pracujemy już trzeci raz. Pracowałyśmy też przy odbudowie Warszawy. Odgruzowywałyśmy róg Marszałkowskiej i Złotej.

Po krótkiej rozmowie żegnam młode dziewczęta. Jeśli równie pilnie się uczą, jak pracowały przy przebudowie nawierzchni ul. Kunickiego, szkoła będzie z nich dumna.

Dzięki wielkiemu wkładowi społeczeństwa lubelskiego, które bezinteresownie poświęciło tu wiele tysięcy godzin roboczych, dzięki ofiarnej pracy brukarzy, którzy codziennie biją rekordy swej pracy, ruch kołowy na ulicy Kunickiego, tej ważnej arterii komunikacyjnej Lublina będzie otwarty prawdopodobnie już w dniu 1 listopada br. CZYLI O 10 DNI WCZEŚNIEJ PRZED USTALONYM TERMINEM.

F. Pr.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Uchwała Rady Naczelnej FPOS

Trzeba zwiększyć opiekę nad sportem akademickim

Czołowym punktem obrad Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich była uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Zapoznając się szczegółowo z uchwałą Rada Naczelna postanowiła zobowiązać niższe jednostki organizacyjne do zwiększenia zainteresowania wychowaniem fizycznym młodzieży akademickiej poprzez:

1) Okazywanie większej i wszechstronnejszej niż dotychczas pomocy Akademickiemu Zrzeszeniu Sportowemu, a w szczególności zobowiązać komitety uczelniane FPOS do niesienia jak największej pomocy organizacyjnej AZS-owi przy zakładaniu i pracy kół AZS.

2) Zwiększenie opieki ideologicznej nad sportem akademickim.

3) Pomoc AZS-owi w szerzeniu propagandy wychowania fizycznego i uaktywnienia studentów w zakresie ogólnopolskich i ogólnomłodzieżowych masowych imprez i akcji sportowych.

W związku ze zbliżającym się Mię-

Kurs dla lekarzy sportowych w Lublinie

W związku z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu — Wojewódzka Poradnia Sportowo — Lekarska i Lubelskie Koło Okręgowe Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych podają do wiadomości, iż w czasie od 6.XI do 20.XII br. odbędzie się w Lublinie drugi kurs dla lekarzy sportowych. Kurs ten, objęty ustaloną przez Min. Zdrowia programem szkolenia, uwzględni zagadnienie po radnictwa sportowo-lekarskiego z szczególnym uwypukleniem traumatologii sportowej, ćwiczeń w poradnictwie sportowo — lekarskiej, oraz organizacji opieki lekarskiej nad sportem robotniczym w szkole i na wsi. Wykładowcami na kursie będą profesorowie Wydziału Lekarskiego UMCS, Osobiste zgłoszenia przyjmuje Woj. Por. Sport. Lek. w Lublinie ul. Żwirki i Wigury Nr 6 (Garnizonowy Klub Oficerski) codziennie w czasie od godz. 18 do 20. Termin zgłoszeń do dnia 1.XI br. Kurs jest bezpłatny.

dzynarodowym Tygodniem Studenta Rada Naczelna poleciła AZS-owi organizowanie w tym okresie specjalnych imprez sportowych.

Rada Naczelna FPOS wzywa wszystkich działaczy AZS-u i całą młodzież akademicką do upowszechnienia i podniesienia poziomu wychowania fizycznego i tym samym umocnienia sił budowniczych Polski Ludowej i obrońców pokoju.

Jesienne zawody kolarskie i biegi w Tomaszowie Lub.

Staraniem Powiatowego Inspektora Kultury Fizycznej w Tomaszowie Lubelskim, zostały zorganizowane zawody kolarskie na dystansie 20 i 10 km dla kolarzy, oraz biegi na 5 i 3 km. Ogółem brało w zawodach udział 33 zawodników w tym 15 kolarzy i 17 biegaczy. Przed startem zawodnicy w zwartym szyku

Finały mistrzostw II Ligi

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN wyznaczył termin finałowych spotkań o mistrzostwo II Ligi piłkarskiej na rok 1949.

Finał między mistrzami grup północnej i południowej odbędzie się 6 XI, a spotkanie rewanżowe — 13. XI. Miejscem pierwszego meczu będzie boisko mistrza grupy południowej, natomiast spotkanie rewanżowe odbędzie się w Krakowie, gdyż tamtejsza Garbarnia ma już zapewniony tytuł mistrza grupy północnej.

PIERWSZY KROK PIĘŚCIARSKI ODWOŁANY

Pierwszy krok bokserski, który miał się odbyć w dniach 27—30 bm. został odwołany przez OZB na prośbę klubów sportowych. Powodem odwołania tej imprezy jest zbyt wczesny termin.

* LOZB potwierdził termin międzyokręgowego spotkania pięściarskiego z Łodzią, który odbędzie się w Lublinie 27. XI. br.

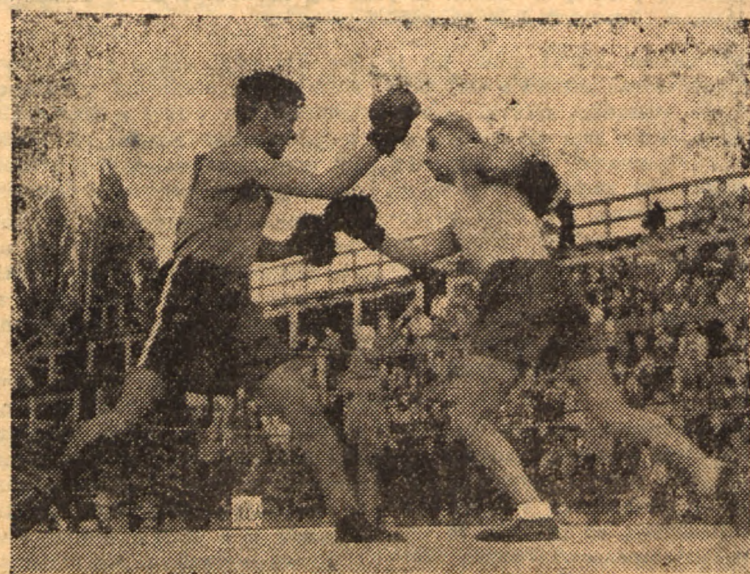
* Rewanżowe spotkanie pięściarskie Kraków — Lublin odbędzie się w Krakowie przypuszczalnie w styczniu 1950 r.

przemaszerowali ulicami miasta wraz z komisją sędziowską, udając się na miejsce startu — Pl. Wolności. Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji są następujące:

Na dystansie 20 km dla kolarzy I miejsce uzyskał **Szczawiński** w czasie 42 min. i 10 sek., 2) **Sagan** — 43,10 min., 3) **Gontarz** — 53,13 min., Na dystansie 10 km również dla kolarzy I miejsce uzyskał **Goch** — 20,10 min., 2) **Wiączek** — 20,30 min., 3) **Zebrun** — 20,42 min. W biegu na dystansie 5 km I miejsce zdobył **Małkiewicz** — 20,10 min., 2) **Motyka** — 20,50 min., 3) **Pilecki** — 22 min. Na dystansie 3 km I miejsce uzyskał **Socha** w czasie 13,35 min., 2) **Jabłoński** — 13,40 min., 3) **Sachajko** — 13,43 min.

Po zawodach imiennik Kultury Fizycznej Vogelgesang wręczył zawodnikom dyplomy i nagrody. Organizacja zawodów na poziomie, co w dużej mierze należy przypisać komisi sędziowskiej oraz MO za utrzymanie wzorowego porządku.

Z meczu bokserskiego Polska A — Polska B



Z meczu bokserskiego Polska A — Polska B przed meczem z Finlandią. Na zdj. moment z walki w w. muszej — Kasperczak — Mikołajczewski

Radom — Lublin w tenisie stołowym

Dnia 30 bm. reprezentacja Lublina w tenisie stołowym wyjedzie do Radomia gdzie rozegra pierwsze tegoroczne zawody międzyokręgowe Lublin — Radom. Zawodnicy lubelscy wystąpią do tego spotkania w następującym składzie:

Patyński, Kwiatkowski (Ogniwo), **Niemcewicz** (Kolejarz), **Trzaskowska** (AZS). Kierownikiem ekipy będzie prezes LOZTS ob. Wysocki. Wyjazd zawodników nastąpi w dniu 30 bm. o godz. 8.06.

* Lubelski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego organizuje w dniu

27 bm. o godz. 17.00 pokazowe gry ping-pongowe w biurze Elektrowni Miejskiej ul. Krak. Przedmieście 55. W grach pokazowych wezmą udział następujący zawodnicy: **Patyński, Czajkowski, Olejarz** (Ogniwo), **Herman** (AZS), **Podbrożny** (Związkowiec) i **Chodoń** (Lublinianka).

* W niedzielę, dnia 30 bm. w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędą się propagandowe zawody tenisa stołowego w następujących miastach powiatowych: Zamościu, Puławach i Łukowie.

KOMUNIKAT

R.S.W. „Prasa”, Oddział w Lublinie, zawiadamia odbiorców wszystkich pism, że z dniem 1 października 1949 r. należy opłacać prenumeratę z góry na następny miesiąc, a nie jak dotychczas z dołu za poprzedni. 2846

NAUKA

KIEROWNICTWO Kursów pisania na maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10 telefon 20-84 zawiadamia, że zapisy kandydatów przyjmują tylko za skierowaniem partii, Związków Zawodowych, Instytucji Społecznych i Urzędów. 2555 G

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAM działkę ewierć morgową koło Sławinka Górna 18/5 tel. 2692. 2572

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Futa Jan, 2565

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Jastków, oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Pauliński Jan. 2560

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zawodowego Metalowców na nazwisko Sliwiński Józef. 2564

UNIEWAŻNIAM duplikat karty rejestracyjnej wydany przez R. K. U. Chełm na nazwisko Adamczuk Kazimierz zamieszkały Gliwice, Łabęcka 47. 2562

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez Zarząd Gminy Wąwolnica na nazwisko Ceglarski Adolf rocznik 1929, zamieszkały Lublin, Dzierżawna 1. 2568

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Biały Józef zamieszkały wieś Wólka Rarańska, gmina Kłwicz, powiat Kraśnik. 2570

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Białej Podlaskiej na nazwisko Miciuk Paweł rocznik 1917 syn Józefa, zamieszkały wieś Mazanówka gmina Tucznia. 2567

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Gminę Krzywówierzba, oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włodawa na nazwisko Tarlecki Julian zamieszkały kol. Ignaców, p-ta Krzywówierzba. 2569

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Siedlce na nazwisko Chmielewski Antoni zamieszkały w Radzynie. 2561

— Czytajcie prasę PZPR —



Upłynął jeszcze jeden dzień. Para spasionych koni wstępowała powoli na szczyt pagórka; z Żurawiej fermy widać było dobrze, jak konie idą krok za krokiem, samym krajem, rysując się wyraźnie na tle błękitnego nieba.

— Ojciec bronuje... — przymrużywszy oczy orzekła Aino. — Widzisz, jak kroczy. Jakby jakąś świętość niósł w ręku.

Wyteżywszy wzrok Paul poznał również Johannaesa Vao, idącego równym, spokojnym krokiem za końmi z lejcamy w wyciągniętych rękach. Johannes kroczył rzeczywiście tak, jakby mu się zdawało, że cała gmina patrzy, jak gospodarz fermy Vao bronuje pole.

Tego dnia terkot traktora doleciał skądś spod lasu, od strony pół Koora, graniczących z nowym gospodarstwem Roosy Rist. Wtedy już Paul nie wytrzymał:

— Zobaczę... — powiedział do Aino.

I poszedł dużymi krokami na przelaj przez pole w stronę lasu, skąd to głucho, to znów wyraźnie, jakby tuż obok rozlegały się uderzenia młotów metalowego serca.

Przy świeżo zoranej bruździe zobaczył Roosy Rist. Przyniosła dzban mleka traktorysty, może godzinę

temu, i traktorzysta dawno je wypił, a ona wciąż jeszcze stała przy miedzy nie mogąc oderwać oczu od przeoranych, spulchnionych skib. Jak zaczarowana, opuściwszy bezwładnie swoje duże, prawie męskie ręce, przypatrywała się miarowej pracy traktora, na którym, z wyrazem skupienia na twarzy, siedział osiemnastoletni traktorzysta — pono jakiś krewny Kända. Czarny pas zoranej ziemi ciągle się zwiększał. Jej pole. Pole, na którym po raz pierwszy w życiu doczeka się Roosy Rist pszenicznych kłosów i wyrosną one dla niej, tylko dla niej. Było to zbyt piękne, wprost nie do wiary.

— Jak się masz, Roosy — powiedział Paul.

Nie poruszyła się, powtórzył więc swoje powitanie głośnie.

Odwrociła się wtedy i Paul ujrzał jej twarz, zroszoną rześzystymi babskimi łzami.

A, Runge — odpowiedziała patrząc na niego rozpromienionym wzrokiem. — To pod pszenicę...

Nie rozmawiali ze sobą więcej, chociaż stali obok siebie długo, patrząc, jak za pługami ścielą się wciąż nowe skiby ziemi gotującej się do szczodrej ofiary.

Wieczorem na Żurawiej fermie rozmawiało się wiele o traktorze, którego spodziewano się nazajutrz z samego rana. Tak obiecał Känd. Paul przygotował bańki z benzyną. Aino martwiła się co poda jutro na obiad. Postanowiono poświęcić na ten cel ostatni kawałek solonej wieprzowiny, który przechowywała Aino na wypadek jakiejś uroczystości.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Z rana traktor nie przybył. Nie doczekawszy się go do południa Paul milcząc włożył czapkę i udał się na fermę Kurvesta.

Upłynęło kilka godzin i już długie cienie kładły się na pola, kiedy Paul wreszcie wrócił i nie patrząc na stojącą w progu żonę wszedł do domu.

W przecuciu czegoś bardzo złego Aino, przycisnąwszy ręce do piersi, patrzyła wyczekująco na męża. Nie zdejmując czapki siedział on ciężko na stołku i patrzył ponuro w podłogę.

— Traktor się złamał — przemówił wreszcie zmęczonym głosem. — Rozumiesz? Rozlutowały się łożyska i coś tam jeszcze się stało...

Po raz pierwszy zauważyła Aino ze ściśniętym sercem, że Paul schudł bardzo ostatnimi czasy, na jego szerokiej twarzy sterczały kości policzkowe, odrósł mu włosy na karku. W starej, nasuniętej na wysokie czoło czapce nie przypominał już teraz tego zucha w wojskowym mundurze, jakim był niedawno, wyglądał jak zwykły, pochylony pod brzemieniem trosk biedny rolnik. Był jakiś wyblakły i zwiotczały jak jego tyle już razy prana stara bluza wojskowa.

— Łże! — w nagłym przystępie gniewu krzyknęła Aino. — Łże!... Tak od razu się złamał!

— Pokazał mi jakieś części — apatycznie wzruszył ramionami Paul. — Kto go tam wie... Ja też myślę, że kłamie, i Maasalu tak myśli. Ale co to pomoże? Spróbuj mu udowodnić, że kłamie.

Równie apatycznie opowiedział, co było dalej. Był w gminnym Komitecie Wykonawczym, No cóż? — Janson wymyślał na Kända, Känd wymyślał na łożyska. I co z tego? Remont traktora potrwa pół miesiąca.

Aino energicznie skierowała się ku drzwiom.

— Dokąd? — zatrzymał ją Paul. — Poczekaj...

C. d. n.

Młody rocznik przyjmuje broń z rąk robotników i chłopów

W koszarach KBW w Lublinie panował w niedzielę radosny nastrój. Nic dziwnego, w dniu tym młody rocznik przeżywał uroczystą, wielką w życiu każdego żołnierza chwilę — wręczenie broni.

Budynki jednostki udekorowano transparentami. Wypisane na nich hasła głoszają: „Kochaj swoją broń, szanuj ją i pielęgnuj, a będzie ci wiernie służyła”, „Poznaj swoją broń, kochaj ją i szanuj — oto twoje hasło”.

Na dziedzińcu koszarowym, na przykrytych kocami ławach ułożono długie rzędy karabinów, automatów i RKM-ów. Młodym żołnierzom oczy się śmieją do broni, którą za chwilę mają otrzymać.

Uroczystość rozpoczęła. Przybyli

na nią również i goście z „cywila” — przedstawiciel KW PZPR tow. Korolko, sekretarz KM PZPR tow. Szymański oraz przedstawiciele świata pracy — delegacja robotników i chłopów z różnych stron Lubelszczyzny.

Po przemówieniu dowódcy, goście wznoszą okrzyki na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego i żołnierzy KBW. Orkiestra gra hymn narodowy.

Z kolei głos zabrał przedstawiciel KW PZPR, a następnie żołnierz starszego rocznika st. strz. Henryk Cichoń mówił o poszanowaniu broni:

— Zardzewiała broń to plama na mundurze żołnierza polskiego — powiedział on m. in. Przemówienie swe st. strz. Cichoń zakończył słowami ułożonego przez siebie takiego oto wiersza:

„...Ojczyźnie przysięgamy na wierność i męstwo —
— z tą bronią zginąć, lub odnieść zwycięstwo”.

Przemawiał też i żołnierz młodego rocznika strz. Frankowski. W imieniu swych kolegów przyrzekł on do wództwa, że młodzi żołnierze będą wierni tradycjom jednostki i Odrodzonego Wojska Polskiego, które ramie w ramie z żołnierzami Armii Radzieckiej wywalczyło wolność naszego kraju.

Zagrzmiały okrzyki na cześć bratnich narodów ZSRR i czołowego oddziału klasy pracującej — Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej. Orkiestra odegrała Międzynarodówkę.

Nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości — wręczenie broni. Otrzymywali ją żołnierze z rąk robotników i chłopów.

— Wręcam wam tę broń wierząc, że będziecie dobrze strzec naszej niepodległości i sprawy pokoju — mówi młoda robotnica Stanisława Walczak wręczając karabin Franciszkowi Kobzoniowi.

Ku chwale Ojczyzny! — krótko po żołniersku odpowiada strz. Kobzoń.

Na twarzach gości i żołnierzy maluje się wzruszenie. Oto młody pracownik kolejowy ob. Czesław Karaś serdecznie, po bratersku całuje się z żołnierzem, któremu przed chwilą wręczył automat.

Kolejarz Czesław Karaś wie, że broń dostała się w ręce pewne, w ręce żołnierza-robotnika.

F. P.

Odrodzone Wojsko Polskie zbrojnym ramieniem klasy robotniczej



Ścisłe zespoleństwo szeregow Wojska Polskiego z klasą robotniczą znajduje dziś wyraz także i w uroczystości wręczenia broni młodym rocznikom żołnierzy. Robotnica Stanisława Walczak wręcza broń żołnierzowi jednostki wojskowej lubelskiego garnizonu.

100 tys. zł. na stypendia dla młodzieży w Białej

(dłb) — W Białej Podlaskiej odbyło się zebranie Oddziału Tow. Burs i Stypendiów, na którym podsumowano dotychczasowe osiągnięcia.

W ostatnim roku TBS urządziło Internat dla 50 dziewcząt z Gimnazjum Żeńskiego i rozdzieliło 100 tys. zł. w formie stypendiów dla nie zamożnej młodzieży, uczącej się w szkołach białskich. Oddział TBS w Białej zgromadził ponad milion złotych funduszy, które zużywa na pomaganie kształcącej się młodzieży. Na tym samym zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu towarzystwa, którego prezesem został ob. Chmielowiec.

Radio

CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA
WARSZAWA na fali 1839,3 m.

8,40 „Głos mają kobiety”. 9,15 Wszechnica Radiowa. 10,55 Audycja szkolna. 11,15 „Dziecko ulicy” — po wieści. 11,35 Utwory fortepianowe. kompozytorów francuskich. 12,00 Dziennik południowy. 12,30 Audycja dla wsi. 12,55 „Na swoją nutę”. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Dymitr Szostakowicz — kompozytor tygodnia. 17,00 „Gramy w szachy”. 17,15 „W rytmie tanecznym”. 17,40 Nowy numer „Odrodzenia”. 17,45 Poradnik językowy. 18,00 „Dla każdego coś miłego”. 19,00 „Cement” — fragment powieści. 19,20 Muzyka tańeczna. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,55 Pamiątki Kilińskiego. 21,10 Wszechnica Radiowa. 21,30 Koncert symfoniczny. 22,10 „Życiorysy górników”. 23,00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik. Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego. Muzyka. 20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik. Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka. 22,00 — 22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik. Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja: Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

A — 29151

Nowa roszarnia na Lubelszczyźnie

(uk) — Sprawą zaprojektowanej w lipcu br. budowy roszarni w Zamościu zainteresował się ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który podjął się realizacji projektu. Pod budowę roszarni wybrano tereny położone obok elektrowni zamojskiej. Tymczasowo wynajęto na potrzeby przemysłu włókienniczego magazyny, w których umieszczone są nasiona przeznaczone do rozprzeczania wśród miejscowych plantatorów roślin włókienniczych.

W przyspieszonym tempie odbędzie się budowa Ośrodka Zdrowia w Józefowie

(sj) — W Urzędzie Gminnym w Aleksandrowie, pow. biłgorajski, odbyło się międzypartyjne zebranie,

Nowe koła prelegentów ZMP

(zw) — Zarząd Pow. ZMP w Zamościu zorganizował 2 nowe koła prelegentów na terenie Szczepieszyńskiej i Zwierzynicy. Obsługiwać one będą koła wiejskie ZMP w okolicy a tym samym ułatwiać pracę Zarządowi Pow. ZMP.

Chorzy ze szpitala psychiatrycznego w Abramowicach mają świetlicę

Przy szpitalu psychiatrycznym w Abramowicach zorganizowano świetlicę, której wnętrza zostało pięknie ozdobione kopiami obrazów Stryjeńskiej malowanymi na tynku. Urządzono również scenę zaopatrzoną w kotary i w rampe z kolorowymi reflektorami.

Urządzenie świetlicy jest dziełem i zasługą Janiny Śliwińskiej, Janusza Stawińskiego, Leona Sągana i Adamczuka, którzy pracowali wytrwale ok. 2 miesięcy, aby świetlicy nadać tak estetyczny wygląd, jaki obecnie posiada.

W świetlicy znajduje się adapter i pianino, które jednak wymaga gruntownej naprawy. Na razie stoi ono bezużytecznie, gdyż naprawa związana jest z dosyć

ważnymi kosztami, na które brak funduszy.

Jest też dobrze wyposażona biblioteka, a raz na miesiąc ukazuje się ścienne gazeta, wydawana przez świetlicowy zespół redakcyjny.

Świetlica ma tutaj wielkie znaczenie dla chorych, zwłaszcza dla

tych, którzy rozpoczęli już okres rekonwalescencji. Mogą oni spędzić czas w miłej i pogodnej atmosferze, oddawać się kulturalnym rozrywkom lub też brać udział w pracy oświatowo-artystycznej w zespołach świetlicowych.

Pierwsza impreza w nowourządzanej świetlicy poświęcona była 32-giej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Po referacie okolicznościowym pośła Bienia, który omówił znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz gospodarcze i kulturalne osiągnięcia ZSRR, świetlicowy zespół teatralny odegrał sztukę radzieckiego autora Lewszyna „Przyjacielska przysługa”. Wystąpił również zespół taneczny, który wykonał doskonale polkę charakterystyczną i kozaka.

W części artystycznej wystąpił też zespół recytatorski Ubezpieczalni Społecznej z Lublina, który pod kierunkiem Janiny Śliwińskiej wykonał montaż literacki „Październik” oraz tańce radzieckie.

Co słycać w Lublinie?

W najbliższych dniach przystąpi się w Lublinie do budowy pierwszego „szybkościowca” na terenie miasta. Będzie nim klinika dermatologiczna UMCS. Prace przygotowawcze przy kopaniu fundamentów zostały już wykonane i obecnie przeprowadza się instalacje techniczne.

Dom Oświaty i Kultury DOKP Lublin, którego budowę rozpoczęto w bieżącym sezonie, stanie pod dachem na dzień 1 listopada br. Obecnie montuje się żelazną konstrukcję dachu.

Maszynista lubelskiej parowozowni ob. Antoni Mazur uratował 21 b. m. życie 400 pasażerom prowadzonego przez siebie pociągu na trasie Lublin — Warszawa. Dzięki przytomności umysłu zatrzymał on pociąg na 10 m przed wadliwie funkcjonującą zwrotnicą, mimo iż sygnały wskazywały wolny przejazd. Gdyby nie to — nastąpiłoby zderzenie z pociągiem gospodarczym, stojącym na bocznicy.

Odpowiedzi korespondentom

dan, Biała Podl. — Pieniądze za mieszankę prześlemy w najbliższych dniach.

dw, Biłgoraj, lp, Zwierzyniec — Tymczasowe zaświadczenia o pracy korespondenta wystawimy przedwcześnie.

4 tys. kwintali owoców zbiera majątek PGR Przytoczno ze swego sadu

Majątek PGR Przytoczno w pow. łukowskim, Nad kompleksem budynków unosi się wysoki komin gorzelni, która przygotowuje się do rozpoczęcia kampanii. Kontraktowanie potrzebnych do produkcji ziemniaków przemysłowych, odbywa się ponownie. Obejmuje ono według planu 50 ha.

Gorzelnia stanowi najokazalszy budynek w majątku. Zdemolowana w czasie działań wojennych, dziś jest w doskonałym stanie po przeprowadzonym remoncie, tak samo produkcja została ulepszona dzięki pomysłom racjonalizatorskim kierownika — ob. Prószyńskiego. Przebudował on palenisko węglowe na palenisko do opalania miałem węglowym z zastosowaniem dmuchawki parowej. Przynosi to w ciągu jednej kampanii 132 tys. zł. oszczędności, gdyż miał jest o wiele tańszym materiałem opałowym od węgla.

Ob. Pruszyński przeprowadził rów-

nież bezpośrednie połączenie od „natłoków” z gorzelni do zbiornika w zabudowaniach gospodarskich, zaoszczędzając tym sposobem 160 tys. zł.

SADY I STAWY

W majątku Przytoczno było wiele do zrobienia po ostatniej wojnie. Budynki gospodarcze i mieszkanie znajdowały się w stanie opłakanym. Dzięki energii pracowników przeprowadzono remonty i dziś 40 rodzin robotniczych ma wygodne mieszkania.

Ostatnio dał się odczuć tutaj brak materiałów budowlanych. Roboty przy budowie nowej chlewni zostały przerwane z powodu braku cementu w łukowskim Oddz. Centrali Handlowej, a Dyrekcja Lasów Państwowych nie dała konkretnej odpowiedzi na pisma wysyłane jeszcze w lipcu br.

Trudności te mogłaby rozwiązać budowa cegielni. Nawet rozpoczęto pewne roboty w tym kierunku, przerwano je jednak z powodu braku kredytów a odkryte pokłady gliny leżą bezużytecznie.

Podstawą gospodarki majątkowej jest sadownictwo i hodowla ryb. Sady i stawy zajmują 147 ha tj. czwartą część ogólnej powierzchni majątku. W sadzie znajduje się 300 tys. sztuk drzewek na 75 ha a roczny plan przekracza 4 tys. kwintali owoców. Skupuje je Spółdzielnia Ogrodniczo-Warzywnicza z Białej, niestety tempo transportów jest zbyt wolne i wskutek tego część owoców niszczeje.

Gospodarstwo rybne zajmuje 72 ha a odłowy przynoszą około 10 ton ryb.

UDZIAŁ W AKCJI „H”

Mimo że gospodarka sadownicza i rybna stanowi podstawę budżetu majątku, prowadzona jest w Przytocznie hodowla bydła i trzody chlewnej. Znajduje się tu 15 krów, 44 konie, owczarnia karakulów licząca 71 sztuk i hodowla prosiąt, z której w tym roku dostarczono dla młodoletnich chłopów 450 sztuk. W ramach akcji „H” dostawiono 68 szt. tuczników.

Siewy i wykopki zakończono na 3 dni przed wyznaczonym terminem. Pracownicy majątkowi myślą nie tylko o gospodarce, ale i o pracy społecznej. Mają swoją podstawową organizację PZPR, kobiety należą do Ligi Kobiet a mężczyźni działają w ORMO. Ostatnio przystąpiono do budowy świetlicy, którą wykończy się jeszcze przed zimą.

L. P.

Czytelnicy mają głos

Papierkowe załatwienie nie wystarczy sprawę trzeba rozpatrzyć życiowo

Od mieszkańców domu przy ul. Chłodnej 15 w Lublinie otrzymaliśmy poniższy list:



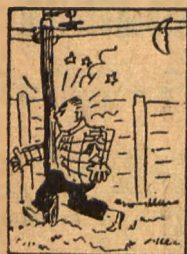
„Już kilkanaście lat komórki nasze, w których trzymaliśmy węgiel, stały oparte o mur sąsiedniego domu. Przez cały czas gospodyni tamtego domu nie

miała o to żadnych pretensji. Do piero teraz w jesieni, gdy każdy z nas zaopatrył się w węgiel i drzewo na zimę, właścicielka sąsiedniego domu wystąpiła z żądaniem przebudowy komórek w celu odsunięcia ich od muru jej domu. Załatwiła to urzędowo, nie uprzedzając nas o tym i Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego przysłała nakaz, aby do dnia 1 listopada zburzyć komórki. Teraz zachodzi pytanie co ma my zrobić z węglem, który znajduje się w 8-miu komórkach — czy mamy go wysypać na podwórzu i czekać aż go śnieg przysypie, czy też umieścić go w mieszkaniu, chociaż każdy z nas zajmuje jedną izbę. Jesteśmy robotnikami i jesienne kaprysy pani,

Co jest z oświetleniem Nowego Świata?

W dniu 23 sierpnia pisaliśmy o konieczności oświetlenia ul. Nowy Świat, który dotychczas tonie w ciemnościach. Regularnie co tydzień wymienialiśmy Zarząd Miejski w Lublinie w kolumnie „Nasi dłużnicy”, lecz Zarząd Miejski nie poczuwał się do obowiązku udzielenia odpowiedzi.

Poniżej przytaczamy drugi list w tej sprawie ob. J. C.



„O trolleybusach znów mówi się dużo, ale o świetle na Nowym Świecie za pominięto. A właśnie teraz gdy przebudowę się ulicę Kunickiego i ulicę no kolejną właśnie na Nowy Świat i zwieziono brukowce tym bardziej potrzebne jest światło, ażeby uniknąć niebezpiecznych pulepek.

O ile wiadomo na wiosnę br. Wydział Siłnych Prądów Elektrycznych Miejskiej posiadał ok. 7 mil. zł. na inwestycje oświetleniowe w najbardziej tego potrzebujących dzielnicach. Gdy byłem wówczas w Wydziale Siłnych Prądów odpowiedziano mi, że nie instaluje się narazie światła dlatego, ponieważ gina tam żarówka. Nie wiem, czy tak było w istocie, ale przecież teraz żarówek jest pod dostatkiem i można by je założyć, opatrzyć je ewentualnie ochronnymi siatkami. W ten sposób załatwiono by sprawę bardzo ważną przy stosunkowo niewielkim nakładzie kosztów.

Wydaje nam się, że brak tutaj po prostu należytej troski o umożliwienie mieszkańcom Nowego Świata wracania z pracy oświetloną ulicą. Oczekujemy szybkiej zmiany.

W tej chwili najpóźniejszą instytucją jest właśnie Zarząd Miejski, który nie zainteresował się powyższą sprawą.

która sama zajmuje cały domek, nie napracuje się i ma wszelkie wygody, dotkliwie nas krzywdzą. Jeśli te komórki naprawdę tak bardzo jej przeszkadzają, niech poczeka do wiosny i wtedy załatwi z naszym gospodarzem przebudowę komórek, nie robiąc nam szkody”.

Przedstawiciel redakcji był na miejscu i stwierdził prawdziwość listów. Jedynym argumentem właścicielki sąsiedniego domu jest to, że w domu jest wilgoć, która przedostaje się z komórek. Ponieważ lokatorzy domu przy

ul. Chłodnej 15 nie trzymają w komórkach świń ani też żadnych zwierząt domowych, a jedynie węgiel, drzewo itp., argument jakoby z komórek dostawała się wilgoć, jest nieistotny.

Należałoby więc, aby Inspekcja Budowlana wstrzymała nakaz zburzenia komórek jeszcze przed zimą, przesuwając ten termin na wiosnę kiedy przebudowa komórek i zmagazynowanie węgla i drzewa nie będzie narażać trudności. Do sprawy tej trzeba podejść życiowo, a nie tylko papierkowo.

Interwencje „Sztandaru Ludu” skutkują

OB. LITWIŃCZUK OTRZYMAŁA 100.000 ZŁ POŻYCZKI.

W związku z listem „Ob. Litwińczuk musi otrzymać pożyczkę” zamieszczonym w Nr 263 z dnia 24. IX. br. Państwowy Bank Rolny w Lublinie nadesłał nam zawiadomienie, że na skutek pisma Wydziału Budownictwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 20 bm. wyrażającego zgodę na udzielenie pożyczki w sumie 100.000 zł na odbudowę dla ob. Litwińczuk Katarzyny w Iłowcu, gm. Skierbieszów, pow. Zambrów decyzją z dnia 22 bm. bank przyznał pożyczkę w kwocie 100.000 zł wymienionej obywatelce. O powyższym zawiadomiono ob. Litwińczuk zaznaczając, że po odbiór gotówki winna się zgłosić do oddziału PBR w Zamościu z dowodem osobistym.

Chcemy dodać to, że w chwili po przyznaniu pożyczki PBR natychmiast zawiadomili naszą reakcję o tym fakcie.

Fakt ten notujemy z przyjemnością i sposób załatwienia tego konkretnego wypadku możemy postawić za przykład innym instytucjom.

DOROŻKARZ — SPEKULANT UKARANY GRZYWNĄ

W odpowiedzi na list „Dorożkarz Nr 144 zbyt wiele żąda za kurs” zamieszczony w Nr. 282 z dnia 13. X. br. Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego w Lublinie nadesłał nam odpowiedź, że właściciel dorożki Nr 144 ob. Koper Piotr za żądanie cen wyższych od ustalonych taką został ukarany grzywną 500.

PRZECIWKO LEKARZOWI WDRÓŻONO POSTĘPOWANIE DYSCIPLINARNE

Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie nadesłała nam odpowiedź na

list zamieszczony w Nr. 266 z dnia 27. IX. br. „Czy lekarz US powinien marnować niepotrzebnie czas pacjenta”, że w stosunku do dr Małyszki wszczęto postępowanie dyscyplinarne.

KOMUNIKACJA Z GARBOWEM ZOSTAŁA USPRAWNIONA

Państwowa Komunikacja Samochodowa nadesłała nam wyjaśnienie w odpowiedzi na list „Garbów prosi o komunikację” zamieszczony w Nr. 268 z dnia 29. IX. br., że z dniem 15. IX. br. Stacja Samodzielna PKS Lublin uruchomiła linię Lublin — Kurów — Puławy — Baranów, która przechodząc przez miejscowości Jastków — Garbów — Markuszów przyczyni się do sprawniejszego obsłużenia w. w miejscowości. Natomiast z dniem 2. X. br. uruchomiono linię Lublin — Kurów, co również przyczyni się do polepszenia komunikacji. Uruchomienie specjalnych autobusów do Garbowa jest na razie niemożliwe ze względu na brak taboru.

SPÓR O WYNAGRODZENIE ZAŁATWIONO POLUBOWNIE

Inspektor Pracy 27 obwodu w Chełmie nadesłał nam wyjaśnienie w związku z listem „Wyzyskiwacza należy ukarać” zamieszczonym w Nr. 247 z dnia 8. IX. br., że zawezwane „strony oświadczyły zgodnie, że żadnych pretensji do siebie nie roszczą, gdyż spór załatwiły między sobą polubownie”.

NAJOPÓRNIJSZA INSTYTUCJA — ZARZĄD GMINY W BIAŁEJ PODLASKIEJ — ODPOWIEDZIAŁ!

Po siedmiokrotnym wymienianiu w rubryce „Nasi dłużnicy” odpowiedzi wreszcie najoporniejsza instytucja w udzielaniu odpowiedzi

w Tomaszowie czekiem z dnia 17. VI. br. W sprawie nieterminowej wypłaty zostanie przeprowadzone dochodzenie.

WIEZIEN W RADZYNIU — Nadesłanego wiersza nie wykorzystamy.

E. TARASUK W LUBLINIE — Zgadamy się z Wami w zupełności i jeszcze przed otrzymaniem Waszego listu zwróciliśmy na to uwagę Kierownictwu Teatru. Taki sposób pisania był praktykowany dawniej przez grafików. Mągliwie, że list Wasz wykorzystamy.

OB. K. J. W LUBLINIE — Ze względu na małą ilość samochodów kursujących do Białej Podlaskiej rezerwowane są czasem miejsca w samochodzie dla osób, które przyjechały z Białej z delegacjami służbowymi. Tak również było w opisywanym przez Was wypadku. Jak się informowaliśmy, na konduktora, który pełnił wówczas służbę, dotychczas nie wpłynęło żadne zażalenie, gdyż jest to pracownik sumienny i uczciwy.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że w zasadzie nie udzielamy odpowiedzi listownych (jedynie w sprawach bardzo ważnych i bardzo pilnych), a zamieszczamy je co czwartek w stałej rubryce „Odpowiedzi Redakcji”.

Czy hałas i palenie papierosów mają uzupełnić koncert?

Czytelnik nasz ob. T. B. z Lublina pisze:



„W dniu 16 bm. odbywał się koncert uczestniczący IV Konkursu Chopinowskiego Włoszki Licii Mancini. Niestety — niedołężność organizatorów doprowadziła do tego, że słuchacze nie mogli należycie wysłuchać pięknej muzyki Chopina, zaś koncertu

jaka zapewne wyniosła jak najgorsze wrażenie o słuchaczach i naszej organizacji.

Chodzi mianowicie o to, że przypro-

wadzono grupę dzieci ze szkoły (czy też przedszkola) TPD, które w czasie koncertu biegały po sali i hałasowały. Uciszenie ich powodowało powstawanie nowego hałasu. Należałoby, aby w podobnych wypadkach przysyłać więcej wychowawców, którzy mogli by czuwać nad poprawnym zachowaniem się dzieci.

Dруга sprawa to palenie papierosów w czasie koncertu. Kilka osób (przypuszczalnie nawet część organizatorów) stało obok balustrady i najspokojniej paliło papierosy.

Dłaczę zachowanie się przepisy o niepaleniu w czasie spektakli teatralnych, a nie można ich przysięgać podczas koncertu, a tym bardziej gdy występują cudzoziemka”.

Czytelnik nasz ma zupełną rację. Tak palenie jak i hałasowanie podczas koncertów jest niedopuszczalne. Kres temu muszą położyć organizatorzy podobnych imprez. Wierzymy, że więcej taki wypadek nie powtórzy się. Młodzieży, a nawet dzieciom należy udostępnić dobre programy artystyczne, ale trzeba czuwać nad tym, aby ich zachowanie się było odpowiednie.

Nasi dłużnicy

Najoporniejsza instytucja w udzielaniu odpowiedzi to: **ZARZĄD MIEJSKI W LUBLINIE** — list w Nr 232 z dnia 24. VII. br.

Ponadto odpowiedzi nie otrzymaliśmy od następujących instytucji:

KIEROWN. KINA „APOLLO” W LUBLINIE — list w Nr. 257 z dnia 18. IX. br.

WYDZIAŁ KWATERUNKOWY ZARZĄDU MIEJSKIEGO W LUBLINIE — list w Nr. 264 z dnia 25. IX. br. i list w Nr. 268 z dnia 29. IX. br.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOŁEI PAŃSTWOWYCH W LUBLINIE — list w Nr. 247 z dnia 8. IX. br. „Złom trzeba wykorzystać” oraz list w Nr. 268 z dnia 29. IX. br.

INSPEKTOR PRACY W BIAŁEJ PODLASKIEJ — list w Nr. 275 z dnia 6. X. br.

ELEKTROWNIA W LUBLINIE — list w Nr. 282 z dnia 13. X. br.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KRAŚNIKU — list w Nr. 282 z dnia 13. X. br.

OKRĘGOWA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W LUBLINIE — list w Nr. 284 z dnia 15. X. br.

PIEKARNIA „KRESOWA” W LUBLINIE — list w Nr. 285 z dnia 16. X. br.

Lubliniacy stają się zdyscyplinowani

Od naszego czytelnika ob. T. K. otrzymaliśmy list, który z przyjemnością publikujemy:



„Od dłuższego czasu daję się zaobserwować na niektórych przystankach MKS tworzące się kolejki pasażerów, oczekujących na samochód. Dzieje się to nie tylko przy ul. Lipowej (gdzie pasażerowie ustawiali się w kolejki jeszcze przed wywiezieniem tabliczek), ale zdarza się to również i tam, gdzie tabliczek nie ma — np. na

przystanku koło dworca. Dzięki temu do samochodu dostaje się zawsze pierwszy ten, kto pierwszy przyszedł, a nie ten, jak to było dotychczas, kto miał silniejsze pięści. Warto, aby system ten przyjął się na wszystkich przystankach, gdzie oczekuje na samochód większa ilość pasażerów”.

Jak wynika z listu i z naszych obserwacji, system ustawiania się w kolejki kładzie kres kłótniom i wymysłom, jak to się dawniej zdarzało. Apelujemy więc do tych wszystkich, którzy jeszcze ignorują stojące kolejki, ażeby zastosowali się do wprowadzanego pożytecznego zwyczaju.